

WYDANIE
SPECJALNE
2025

WIEŚCI z AA

newsletter dla profesjonalistów
i przyjaciół Anonimowych Alkoholików

Współpraca
z zakładami karnymi
i aresztami śledczymi

Szanowni Państwo,

W książce *Anonimowi Alkoholicy* można przeczytać intrygujący fragment: *Twoje obecne zadanie polega na tym, aby być w miejscu, w którym możesz być najbardziej użyteczny dla innych, zatem nigdy nie wahaj się pójść tam, gdzie możesz być pomocny.*

Z perspektywy wczesnych członków AA, którzy zapewne nie całkiem świadomie, lecz jednak mistrzowsko, wykorzystali znaną od stuleci ideę pomagania sobie poprzez pomaganie innym, w powyższym stwierdzeniu nie ma niczego niezwykłego. Skoro mieli pomagać takim samym jak oni beznadziejnym pijakom, musieli szukać ich w miejscach równie beznadziejnych: podłych knajpach, szpitalach psychiatrycznych, tzw. azylach oraz w aresztach i więzieniach. Jednak indywidualne poszukiwania pojedynczych alkoholików nie spowodowałyby znaczącej zmiany w świecie. Nie mówiąc już o tym, że Bill Wilson, współzałożyciel i główny mózg AA, wraz z równie przedsiębiorczymi przyjaciółmi, mieli nieco wyższe ambicje niż uratowanie kilku osób, oraz bardziej wyostrome apetyty na sukces.

Dotrzeć do miejsc i dzielnic, do których porządni ludzie się nie zbliżali, do melin, ukrytych barów zapewne nie było zbyt trudno. Większe komplikacje nastroczało „nawracanie” alkoholików przebywających w państwowych czy stanowych instytucjach. Ludzie, którzy tworzyli załazek przyszłej Wspólnoty AA postanowili oprzeć się na zasadzie rekomendacji: wykorzystując osobiste znajomości i koneksje, zwracali się do szanowanych obywateli społeczności, którzy sami przekonani do idei AA, byli gotowi lobbować za nieprawdopodobnym pomysłem, że dopiero co otrzeźwieni pijacy będą w stanie ratować innych uzależnionych.

Oparte na archiwach AA i osobistych przekazach uczestników i świadków książki oraz dokumenty dokładnie opisują przecieranie szlaków do szpitali, przytułków i więzień.

1942: AA idzie do więzienia

Początki istnienia AA w zakładach penitencjarnych wiążą się ze zdeprawowanym, brutalnym, przeżartym korupcją więzieniem w San Quentin.



W początkach lat 40. zeszłego wieku było jasne, że San Quentin potrzebuje gruntownych reform przeprowadzonych twardą ręką. Tymczasem na naczelnika zakładu powołano starszego mężczyznę o łagodnym usposobieniu, który zwykł nosić w klapie marynarki pączek róży. Nawet powołujący go na stanowisko gubernator uważał Clintona T. Duffiego za chwilowe rozwiązanie.

Jednak historia potoczyła się inaczej, a specjaliści z dziedziny więziennictwa doskonale znają sylwetkę tego postępowego, świadomego przeciwnika kary śmierci, nazywanego reformatorem San Quentin.

Zaznajomiony z działalnością Anonimowych Alkoholików i efektami ich Programu Dwunastu Kroków Duffy podejmuje współpracę z członkami AA z Kalifornii, uważając, że utworzenie grupy w San Quentin odpowie na potrzebę specjalistycznego wsparcia dla osadzonych alkoholików.

Na pierwsze spotkanie stawili się mężczyźni z dwóch różnych grup AA z Oakland i San Francisco. Kwestia tego, kto poprowadzi spotkanie, została rozstrzygnięta na więziennym parkingu w starciu na pięści.

Wizja i jej owoce

W 1943 roku wieści o grupie AA w San Quentin dotarły do osadzonych w Folsom w Kalifornii. Oni także chcieli mieć swoje AA. Jeden z członków Wspólnoty został przeniesiony do więzienia Folsom, by pomóc w założeniu tam pierwszej grupy. To zdecydowanie nie była powszechna w tamtych czasach praktyka.



Duffy wierzył w potencjał Programu AA jako narzędzia rehabilitacji i reintegracji, zwłaszcza więźniów, którzy popełnili przestępstwa, będąc pod wpływem alkoholu. Trafność jego pomysłów i skuteczność Programu Anonimowych Alkoholików potwierdził znaczący spadek recydywy alkoholików zwolnionych warunkowo – według publikacji AA – z 80 do 20 procent. Rezultaty „eksperymentu” stopniowo kruszyły wątpliwości i sceptycyzm zarówno wśród więźniów, jak i personelu więziennego. W niedługim czasie otworzyły przed Anonimowymi Alkoholikami bramy innych więzień i zakładów poprawczych, a ostatecznie zasięg współpracy rozszerzył się na skalę międzynarodową.

Trwałe dziedzictwo

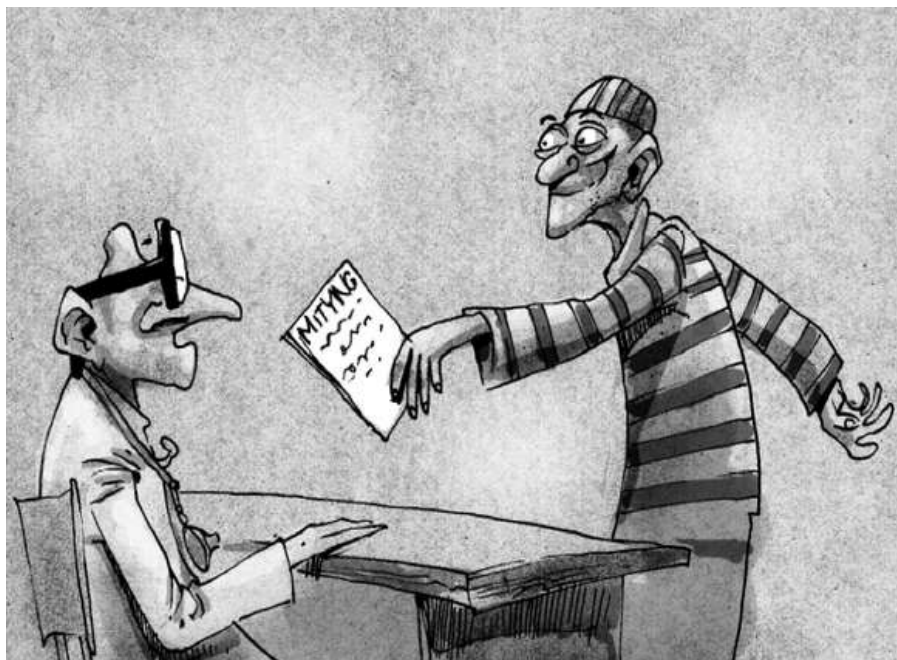
W czerwcu 1960, na łamach pisma AA „Grapevine”, naczelnik Duffy, wówczas już członek Kalifornijskiej Komisji ds. Warunkowego Zwolnienia, tak wyraził się o działalności Anonimowych Alkoholików w więzieniach (tłum. red.):

Zanim nasi więźniowie uzyskali dostęp do Anonimowych Alkoholików i programu leczenia, żaden z cierpiących nie wydawał się wiedzieć na pewno, co skłania go do picia. Nikt nie wiedział, jak mu pomóc. (...) Anonimowi Alkoholicy to jeden z ważniejszych programów terapeutycznych we współczesnych instytucjach. Kiedy w 1941 roku San Quentin jako pierwsze więzienie utworzyło grupę Anonimowych Alkoholików, powiedziałem: „Jeśli program pomoże choćby jednemu człowiekowi, chcę go wprowadzić”. W ciągu tych osiemnastu lat pomógł on setkom osób. W więzieniu nie wszyscy alkoholicy przyznają, że nie potrafią poradzić sobie z alkoholem. Jednak wraz z upływem lat, widząc wpływ AA na innych, nawet najbardziej zagorzali alkoholicy stopniowo zmieniają zdanie. Widzą, że ich życie stało się nie do zniesienia. Zbliżają się nieco do momentu, w którym „chcą chcieć”. Program AA jest przedstawiany w skromny i ludzki sposób, bez zbędnych dodatków. Takie podejście jest niezbędne, aby dotrzeć do człowieka, który stał się bardzo podejrzliwy. Pomaga mu ono zmierzyć się z prawdą i rzeczywistością, bez uzalania się nad sobą i unikania odpowiedzialności. Pozwala mu pozbyć się lęków, nienawiści, zazdrości i podejrzliwości, które towarzyszyły mu przez tak długi czas. Uczy się, jak wyeliminować picie – jak walczyć z pragnieniem, z chęcią – jak uzyskać pomoc i wsparcie od swoich przyjaciół z AA. Chciałbym podziękować każdemu członkowi za pomoc, jaką nam wszystkim udzielili w naszej pracy w więzieniach, a także za postępy, jakie poczynili w rozwiązywaniu jednego z największych i najbardziej dotkliwych problemów Ameryki – alkoholizmu.

Problem nie tylko amerykański – Polska

W Polsce pierwsze próby dotarcia z przesłaniem AA do skazanych miały miejsce już w początkowych latach istnienia Wspólnoty w naszym kraju. Wyglądały analogicznie do zdarzeń w Ameryce. Przez pewien czas, z powodu niewystarczającego zainteresowania samych AA-owców, jak i braku poparcia profesjonalistów i władz więziennych ograniczały się one do organizowania spotkań informacyjnych.

Przełom w tym zakresie przyniósł dopiero rok 1987 i prozaiczne zdarzenie. Jeden ze skazanych w Zakładzie Karnym w Siedlcach przeczytał w tygodniku „Polityka” artykuł Wiktora O.: „Grzech czy choroba?”. Ponieważ sam borykał się z problemem alkoholowym, zwrócił się do psychologa więziennego. Psycholog mgr Tadeusz Paciorek, żywo zainteresowany tematem, zaczął szukać trzeźwych alkoholików z AA, mogących zasilić nowo powstałe grupy w ZK. Pierwsza próba w 1986 ograniczyła się do mityngu założycielskiego. Rok później, w kwietniu 1987 roku, na mityng do ZK Siedlce przejechało z wolności czworo ludzi z AA (w tym dwie kobiety), dołączyło do nich trzynastu skazanych. Starania Tadeusza Paciorka doprowadziły do ustalenia stałych, comiesięcznych odwiedzin AA z Włodawy, Lublina, a nawet Chełma i Krasnegostawu.



Początki współpracy – oczami profesjonalistów

Dopiero po roku 1989 i zmianach ustrojowych, polskie więziennictwo w pełni otworzyło się na współpracę ze Wspólnotą AA. Świadomość, że nadużywanie alkoholu i alkoholizm są jednym z istotnych źródeł przestępczości w Polsce, miała niebagatelny wpływ na przychylny stosunek służb więziennych do nieformalnych przecież grup AA.

Wiele lat później Paweł Moczydłowski, Dyrektor Centralnego Zarządu Służby Więziennej w latach 1990-1995, socjolog, kryminolog, publicysta, pisał:

W roku 1990 więziennictwo, już pod nowym kierownictwem pochodzącym z demokratycznego mandatu, uznając, iż wszelka działalność w walce z alkoholizmem, jako jednym z istotnych źródeł przestępczości w Polsce, jest wskazana przede wszystkim w zakładach karnych, otworzyło wszystkie więzienia dla działalności AA, uznając tym samym Wspólnotę AA za odpowiedzialnego partnera Służby Więziennej w realizacji zadań resocjalizacyjnych i reintegracyjnych w stosunku do osadzonych przebywających w zakładach karnych.

W sierpniu 1991 do Polski przyjechał William Burgin, dyrektor ośrodka leczenia odwykowego w więzieniu Stillwater w Minnesocie. Zaproszony przez Regionalny Program Przeciwdziałania Uzależnieniom działający przy Fundacji im. Stefana Batorego miał na przestrzeni roku pomóc we wdrożeniu programu terapeutycznego ATLANTIS, opartego na doświadczeniach ośrodków amerykańskich. Jak opisywała to „Arka”, pismo wydawane przez Regionalny Program Przeciwdziałania Uzależnieniom, program oparty o połączenie metod terapeutycznych z praktyką zdrowienia AA był wprowadzany najpierw w więzieniu na Kłobuckiej w Warszawie, a później w kolejnych zakładach karnych. Amerykanin zajmował się również szkoleniem kadr penitencjarnych w zakresie podstawowej wiedzy dotyczącej uzależnień oraz prowadził szkolenia terapeutów odwykowych, nazywane „szkołą Burgina”.

Po ośmiu latach od wdrożenia tego programu, płk. mgr Grzegorz Dobrański, Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej pisał:

Śmiało można powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich ośmiu lat praktycznie został w więzieniach polskich gruntownie zmieniony sposób podchodzenia do zjawiska alkoholizmu i leczenia choroby alkoholowej. Do końca lat osiemdziesiątych leczenie alkoholików ograniczało się do farmakoterapii i było bardzo mało skuteczne.

W ogromnej liczbie jednostek penitencjarnych udało się powołać grupy Anonimowych Alkoholików, w spotkaniach których biorą udział nie tylko więźniowie, lecz również trzeźwiejący alkoholicy, którzy z więzieniem wcześniej się nie zetknęli. Pozwala to na prowadzenie pacjenta po zakończeniu leczenia w oddziale, po jego zwolnieniu z zakładu karnego oraz na prowadzenie szerokiej działalności profilaktycznej wśród osób izolowanych od społeczeństwa.

Natomiast wspomniany już psycholog więzienny Tadeusz Paciorek, przez kolejne lata zaprzyjaźniony z członkami AA, w liście z 2017 roku wspominał:

Jakie trudności w funkcjonowaniu grupy były wówczas widoczne? Przede wszystkim nie zawsze była przestrzegana tradycja anonimowości, co w hermetycznym środowisku więziennym skutkowało krążeniem pogłosek i plotek, a co najgorsze, drwinami i zastraszaniem ze strony skazanych nie będących członkami Wspólnoty. Uczestnicy mityngów często słyszeli też ironiczne uwagi doprowadzających ich oddziałowych i innych funkcjonariuszy. Pomimo ciągłych napięć, widoczne były efekty pozytywne: w celach toczyły się żywe dyskusje, czytano literaturę AA, do Wspólnoty przybywali nowi.

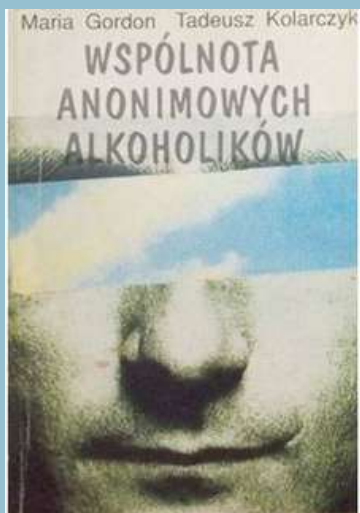
I jeszcze raz głos oddajmy Dyrektorowi Centralnego Zarządu Służby Więziennej Pawłowi Moczydłowskiemu:



(...) Więziennictwo czerpało z AA więcej niż ono samo myślało, że daje. Chciałem Wspólnocie Anonimowych Alkoholików za tę pionierską pracę, serdecznie podziękować.

Przyznam też, że zmieniłem zdanie na temat efektywności ich programu. Widziałem nie raz na własne oczy, jak nowi uczestnicy „meetingów AA” zarażali się mocą tego tajemniczego, niewidzialnego płomienia zapalającego się zawsze, kiedy schodzą się ze sobą alkoholicy i mówią najpierw o głębi osiągniętego przez siebie dna, potem o swoim

przebudzeniu i odrodzeniu, i mówią, że wszystko to wydarzyło się w ich życiu, że było możliwe. A płomień ten przenosił się na każdego tego, który w zwierzeniach innych usłyszał o swoich problemach, spalał w nim dotychczasową niemoc i rozpałał ciepłe światło nadziei i moc wiary, że można wszystko zacząć inaczej. I to jest właśnie moc „kopyta”, które ma AA i którą można odnaleźć w działaniach jej członków, kiedy podnoszą sponiewieranych nałogiem ludzi z ulicy i przywracają ich do normalnego życia. Do dziś, zawsze, kiedy na to patrzę, napatrzyć się nie mogę i przecieram ciągle ze zdziwienia oczy.



W 1993 roku ukazuje się książka Marii Gordon i Tadeusza Kolarczyka, *Wspólnota Anonimowych Alkoholików* – projekt Centralnego Zarządu Zakładów Karnych i Komisji Edukacji w Dziedzinie Alkoholizmu. Działalność Anonimowych Alkoholików w przestrzeni więziennictwa, a także fenomen całego ruchu AA staje się przedmiotem wielu prac, badań, opracowań. Rozmiar współpracy oraz jej efekty jeszcze długo będą budzić zainteresowanie więźniaków z państw postradzieckich.

Pod koniec 2015 roku poznański Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej zorganizował konferencję pod hasłem: „30 lat grup AA w jednostkach penitencjarnych. Problemy, wyzwania i cele”. W spotkaniu uczestniczyło ponad stu dwudziestu funkcjonariuszy SW: dyrektorów zakładów karnych, kierowników penitencjarnych, wychowawców i psychologów, a także – co ważne – funkcjonariuszy działów ochrony, którzy mają bezpośrednią styczność z członkami AA, gdyż to oni otwierają dla nich bramy więzień i doprowadzają osadzonych na mityngi.

Ze strony pracowników SW padały słowa:

Można chyba stwierdzić, że Anonimowi Alkoholicy wykonują część roboty za więźniaków. Są edukatorami, terapeutami, sprzymierzeńcami. Pełnią rolę opiekunów postpenitencjarnych: oczekują na więźnia pod bramą, gdy ten opuszcza zakład karny, pomagają bezdomnym w znalezieniu noclegu, towarzyszą w tych najtrudniejszych do przeżycia pierwszych dniach. Idą razem na mityng, prowadzą do ośrodka uzależnień, wspierają, jak tylko mogą.



W kwietniu 2017 roku, w Popowie, odbywa się konferencja pod tytułem: „XXX-lecie AA w Zakładach karnych i Aresztach Śledczych na Mazowszu”.

Z kolei rok później w Kaliszu ma miejsce Międzynarodowa Konferencja Służby Więziennej i Wspólnoty AA, pod hasłem: „Wspólny cel – połączone działanie”. Do Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej, który już w 1990 roku otworzył się na cykliczne spotkania informacyjne z AA dla nowo przyjmowanych funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa, przyjeżdżają pracownicy penitencjarni z wielu państw.

Współpraca z zakładami karnymi od strony AA

Po pierwszych falstartach i nie do końca udanych odpowiedziach członków grup AA na zapotrzebowanie psychologów pracujących z osadzonymi, współpraca między zakładami karnymi i AA wreszcie zaczęła wyglądać na coś stałego. Jak wspomina Kazimierz B. z AA, wczesny uczestnik i zaangażowany koordynator spotkań w ZK:

Mityngi (w ZK Siedlce) odbywały się co miesiąc przez cały rok. Z frekwencją alkoholików z zewnątrz było bardzo różnie, nieraz na mityngach wolnościowych bezskutecznie zdzieram sobie gardło, zachęcając do uczestnictwa w zajęciach w zakładach karnych. Mimo to, w roku 1988 w ZK w Siedlcach odbył się uroczysty otwarty mityng z okazji pierwszej rocznicy działania grupy AA. Fama o tym, że jednak nam się udaje, rozeszła się po całym kraju i zainspirowała innych do podjęcia podobnego zadania. Pod koniec 1988 roku były już grupy w więzieniach i aresztach śledczych w Brzegu, Bydgoszczy-Fordonie, Chełmie, Gorzowie Wielkopolskim, Grodkowie, Inowrocławiu, Lublinie, Opolu, Rzeszowie, Stargardzie Szczecińskim, Starogardzie Gdańskim i w Warszawie. Nie będę wypominał, ile wyjazdów zaliczyłem, aby wspierać powstawanie grup AA w zakładach karnych, między innymi poprzez szukanie przyjaciół AA wśród Służby Więziennej, głównie psychologów i pracowników służb penitencjarnych. W wielu przypadkach znajomości te przerodziły się w przyjaźnię, które trwają do dzisiaj.

W 1988 roku, na III Kongres AA w Polsce, zaproszono przedstawicieli Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, by omówić zasady współpracy. Mimo rozbieżnych zdań CZZK w sprawie potrzeby działań AA „za murami”, przedstawiciele poszczególnych jednostek zaznaczyli, iż: „Działalność AA w jednostkach penitencjarnych należy traktować jako ruch społecznie użyteczny”. Pod koniec tegoż roku do wszystkich jednostek trafiło pismo dyrektora CZZK, zalecające między innymi inicjowanie przez administrację penitencjarną współdziałania z grupami AA, zapoznavanie Wspólnoty z przepisami prawnymi dotyczącymi instytucji penitencjarnych, tworzenie w aresztach śledczych i więzieniach sprzyjających warunków do działania grup AA, zapoznavanie osadzonych z literaturą AA oraz koordynowanie kontaktów posłanników AA ze skazanymi i aresztowanymi.



W roku 1992 powstaje pierwsza grupa kobieca w Zakładzie Karnym na Grochowie w Warszawie

Kazimierz B.: *Tak więc udało nam się stworzyć przyjazny klimat dla naszej działalności w zakładach karnych. Reszta zależy od naszej chęci niesienia posłania do alkoholika, który będąc w odosobnieniu cierpi podwójnie. Od roku 1990 można obserwować pewną prawidłowość: w miarę rozwoju naszej Wspólnoty i wzrostu liczby grup, rośnie udział grup w jednostkach penitencjarnych – stanowią one około 10 procent ogółu grup.*

W roku 2014 do osób przebywających w zakładach karnych docierali anonimowi alkoholicy z 214 grup. Tylko w dziewięciu na 156 jednostek penitencjarnych (głównie w aresztach śledczych), nie było grup AA.

Kolejne jubileusze, ale także konferencje i spotkania Anonimowych Alkoholików ze Służbami Więziennymi były dla członków AA okazją do przygotowania materiałów, z których później mogliby korzystać także osadzeni. I tak, w maju 2004 roku pojawia się wydanie specjalne regionalnego biuletynu „Mityng”, zawierające historie osobiste osób osadzonych w zakładach karnych. W 2011 roku ukazuje się zeszyt z serii „Biblioteczka Zdroju”, pod tytułem: „Już po drugiej stronie muru”. W 2017 roku, z okazji XXX-lecia zorganizowanej służby AA w zakładach karnych wydano numer specjalny biuletynu „Mityng” poświęcony tematyce „więziennej”. Z kolei „30 lat AA w Zakładach Karnych” to tytuł okolicznościowego biuletynu przygotowanego przez Anonimowych Alkoholików w 2017 roku. Rok później powstaje ogólnopolski biuletyn „Nadzieja” skupiający się na tematach związanych z niesieniem posłania AA do jednostek penitencjarnych.



W 2016 roku w Ogólnopolskich Warsztatach Niesienia Posłania AA do Zakładów Karnych bierze udział przeszło 300 osób, w tym goście z Anglii, Białorusi, Bułgarii, Czech, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Słowacji, Szkocji, Ukrainy – polskie doświadczenia współpracy między zakładami karnymi a AA stają się czymś więcej niż ciekawostką w świecie penitencjarnym.

Wybuch pandemii Covid-19 zamraża wszelkie działania AA w placówkach karnych, które, jak wiele instytucji, zamykają dostęp osobom z zewnątrz. To trudny okres dla alkoholików „za murami”, ale także dla tych, którzy poświęcali dotąd wiele czasu i energii na wspieranie osadzonych. W niektórych jednostkach penitencjarnych udaje się utworzyć mityngi online.

Darek AA: Po odwołaniu pandemii nasza działalność stopniowo powraca do tych placówek. Nawiązujemy ponownie kontakty z ośrodkami. W Warszawie jest prężna grupa nowych ludzi, głównie kobiet, które bardzo fajnie włączyły się do współpracy i niosą posłanie AA oraz informację do zakładów poprawczych i młodzieżowych ośrodków wychowawczych.

Wracam do więzienia

Nikt nie księguje przypadków wychodzenia więźniów i byłych więźniów z aktywnego alkoholizmu i przestępczej aktywności. Służba Więzienna i Wspólnota AA wiedzą o wielu takich przypadkach i to na tyle znaczących, iż pozytywnie wpływają na przekonanie o celowości współpracy, potrzebę jej kontynuacji i na dobry jej klimat – pisał w liście z okazji trzydziestolecia współpracy AA i ZK Paweł Moczydłowski. „Dowody” okazują sami członkowie AA z więzienną historią.

Nigdy nie wyobrażałem sobie, żebym miał kiedykolwiek pomagać ludziom. Ale wytrzeźwiałem, zobaczyłem, że jest sposób na normalne życie, a potem ktoś na mityngu powiedział, że chodzi do więzienia, choć nigdy w nim nie siedział, więc postanowiłem też iść. Ja siedziałem. W zasadzie się tam wychowałem, bo trafiłem jako siedemnastolatek, a wyszedłem – z jedną przerwą – mając lat 28.

Za pierwszym razem siedziałem dość krótko, chyba sześć miesięcy, kiedy wychodziłem, już niczego się nie bałem. Nie miałem w niczym oparcia, a to, co zrobili mi z myśleniem, kompletnie mnie zmasakrowało – to było całkowite psychiczne podeptanie. Wyszedłem jako małe zwierzę. Z nikim i niczym się nie liczyłem, przez kolejny rok na wolności niszczyłem wszystko wokół i pokazywałem, jaki jestem silny, choć tak naprawdę się bałem, ten irracjonalny strach towarzyszył mi stale.

Kolejna odsiadka to był już wyrok dwucyfrowy, tyle się nazbierało przez rok... Połowy nie pamiętam, tak byłem nagrany, a druga połowa była po alkoholu.

Dobrze się czułem w więzieniu, tam się wychowałem, to było miejsce, w którym tak naprawdę niczego nie musiałem, wystarczyło sobie ustawić dostęp do dragów, spokojną odsiadkę w jakimś dobrym więzieniu i człowiek siedzi i nie myśli o niczym. Oczywiście, to iluzja. Nawet jeśli udajesz twardziela, to w tych miejscach jesteś bezradny. Co z tego, że masz pieniądze i narkotyki, skoro nie możesz wyjść z celi wtedy, gdy chcesz? Co z tego, że grypsujesz, skoro służba więzienna może cię w każdej chwili spacyfikować?

Po wyjściu urządałem życie: interesy, pieniądze, rodzina, alkohol, narkotyki. Tak urządałem, że po 13 latach na wolności, w ostatnim okresie picia chciałem wrócić do więzienia. Miałem nawet plan, ale zdarzyło się coś innego.

Na moich oczach wytrzeźwiał człowiek, który według mnie nie miał prawa przestać pić. Pił 32 lata, był gorszym alkoholikiem niż ja. Kiedy jechałem z nim samochodem, odkręcałem kolejne piwa, mówiąc: „Zbychu, napij się”. On odmawiał z uśmiechem, mówiłem sobie, Boże coś mu się stało złego, po ludzku było mi go szkoda, bo jak można żyć bez alkoholu. A on zaczął mi opowiadać, jak to się u niego stało, o AA. Mówił też, że ludzie dają z siebie dużo dobra, jeżdżą do więzień, co wydawało mi się niemożliwe w świecie, który znałem. Więc od razu rozkminiłem, że pewnie dotacje od państwa dostają, jeżdżą po więzieniach, gadają głupoty i robią na tym pieniądze. A jeszcze jak zobaczyłem na pierwszym mityngu jakim samochodem przyjechał jeden gość i że w kapelusz zbiera, zaraz wyświetlił mi się film, że też tam będę siedział i też będę miał hajs, i nie miało to nic wspólnego ze zdrowieniem.

Na pierwszy mityng przyszedłem z zazdrości. Nie wiedziałem, jak podejść do mojego kolegi, jak na ten mityng mógłbym wejść. I powiedziałem, że idę przeświecić tę sektę. Później poprosiłem człowieka z AA o pomoc (wcześniej bym nikogo o nic nie poprosił), zapytał, czy jestem gotów zmienić swoje życie. Jasne, odpowiedziałem, choć nie miałem pojęcia, o co mnie pyta. Powiedział też, że gdy zaczynam Program AA, nie zdrowię dla siebie, tylko dla innych ludzi. Wydawało mi się to jakąś głupotą, bo ja chciałem wszystkiego dla siebie. Ale go słuchałem. Zabrał mnie na detoks, żeby opowiedzieć o AA. Nie umiałem jeszcze gadać, głowa mi się trzęsła, nie wiem, czy mnie w ogóle rozumieli, ale był gość, który mnie słuchał, w jego oczach zobaczyłem jakąś niesamowitą iskrę, wiedziałem, że on mi wierzy. Po wyjściu stamtąd frunąłem nad ziemią, ostatni taki stan pamiętam, jak zżarłem trzy ekstazy na jakimś techno party. Od tamtego momentu wiedziałem, jaka jest moja droga: oddawanie tego, co dostałem w AA, drugiemu człowiekowi.

Żeby pójść do więzienia z AA, musiałem się przede wszystkim wyżyć jednej rzeczy – kłamstwa. Wiem mniej więcej jak do tych ludzi mówić. Wiem, bo w więzieniu żyłem masę czasu. Dziś mówię, że doskonale znam tamto życie, wiem, że tam się marzy o wyjściu, niekoniecznie o zmianie życia. Dla mnie resocjalizacja była wcześniej złudą: jak wchodzisz do więzienia i klawisz z miejsca daje ci odczuć, że jest twoim wrogiem, to o czym my mówimy. Dzisiaj, gdy jeżdżę po zakładach karnych, widzę masę ludzi ze Służby Więziennej, którzy naprawdę chcą pomóc ludziom. Poznają dyrektorów, wychowawców, psychologów czy też zwykłych oddziałowych, którzy naprawdę się w to angażują mocno i podają ludziom rękę. Kiedyś tego nie widziałem.

Osadzonym mogę zanieść tylko prawdę i serce. Mam podopiecznych w więzieniu, mówię im, że przekazuję wyłącznie to, co dostałem, i niczego więcej nie mogą ode mnie oczekiwać. Doskonale pamiętam, że jak ktoś do mnie do więzienia przyjeżdżał, chciałem jak najwięcej dla siebie zgarnąć.

Nieraz jest ciężko: wchodzę, patrzę na jakiegoś gościa, który się śmieje i przeszkadza, i pierwsza myśl jest jaka? Zawsze zła. Ale zaczynam z nim rozmawiać i często się okazuje, że pod maską twardziela jest człowiek, który potrzebuje serca. Dopóki nie porozmawiam, nie pojeżdżę tam, on nie pokaże mi swojej pracy, to nie mogę powiedzieć nic na temat żadnego człowieka, który tam jest. Choć niektórzy przychodzą – ja bym tak przychodził – z myślą, że coś ugrają, to jednak spora część z nich naprawdę dużo z tego bierze. Jest chłopak, który pracuje na Programie AA, jego mama dzwoni do mojego przyjaciela i mówi: „Nie wiem, co wy z nim robicie, ale róbcie to dalej, bo on nawet przeklinać przestał”. Pamiętam takiego, który siedział z nami na mityngu i mówił: „Kurwa, zróbcie coś ze mną, bo pozabijam wszystkich”. Więc nawet jeśli jeden z nich wyjdzie i nikomu już krzywdy nie zrobi to jest sukces. Bo ta choroba głowy jest tak potężna, że ze strachu jesteś w stanie skrzywdzić drugiego człowieka.

Więzienie uczy potężnej pokory. Detoks też. Zdarza się, że terapeuta czy psycholog każe więźniom przyjść na mityng i jest ciężko, wiesz to mniemanie – ja bym tak myślał – ci goście z AA przyjeżdżają, bo mają za to płacone. Dopiero kiedy rozmawiamy z osadzonymi, dzielimy się naszym doświadczeniem, oni powoli się do nas przekonują...

To wymaga dużo pokory. W wielu więzieniach na początku nawet Służba Więzienna nie wierzyła, że przyjeżdżamy tylko czytać książki. Ale dzisiaj widzą, że przychodzimy i czasami wpuszczają nas jako pierwszych. Bo często czytamy też na widzeniach, chłopaki poświęcają swoje widzenia, żebyśmy tylko mogli im przekazać Program AA.

Jak się przychodzi do więzienia, można się spotkać z sytuacją, że więzień ci powie: „Przynieś mi długopis”, czyli powoli próbuje cię kupić. Od razu trzeba ucinąć: „Ja nie jestem tu od tego”. Czasem słyszę: „Ale jak to, byłeś tutaj, jesteś od nas i nie przyniesiesz?”. Byłem, ale nie przyniosę, bo zamkną mityng i większość ludzi nie miałaby możliwości zdrowieć. AA jest ważniejsze, nie ja. Sam nie wierzę, że takie zmiany we mnie zaszły, ale tak jest.

ANONIMOWI ALKOHOLICY

oczami

SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

Obecność Anonimowych Alkoholików w zakładach karnych i aresztach śledczych budzi zainteresowanie (choć zapewne również powątpiewanie) więźniaków, psychologów i naukowców. Na ten temat powstały teksty dziennikarskie, artykuły naukowe, prace habilitacyjne oraz liczne badania. W kwietniu 2017 roku w Popowie odbyła się konferencja pod tytułem: XXX-lecie AA w Zakładach Karnych i Aresztach Śledczych na Mazowszu. Jej uczestnicy mogli zapoznać się między innymi z wynikami badań przeprowadzonych przez mjr Jacka Olchawskiego, wówczas kierownika oddziału terapeutycznego Atlantis. I chociaż od tamtego czasu minęło kilka lat, podczas których wydarzyła się pandemia COVID-19, wywracając cały wypracowany porządek, zamykając bramy więzień przed AA, wyniki tych badań wciąż są interesujące. Po tym doświadczeniu bardzo długo członkowie AA próbowali nawiązać kontakty z pracownikami SW i odnowić dawne umowy o współpracy. Nie wszędzie to się udało.

Za zgodą autora prezentujemy fragmenty jego analiz, skupiając się szczególnie na części omawiającej wewnętrzną wiedzę o sobie dwóch, a nawet trzech stron tej współpracy.

Czym według ciebie zajmują się AA-owcy? Co wiesz na tę chwilę?



TERAPEUCI: „utrzymanie abstynencji, wspieranie w postanowieniu nie picia, w wychodzeniu z nałogu, dawanie nadziei, świadectwa, że da się wygrać z nałogiem, dzielenie się własnym doświadczeniem”

72%

TERAPEUCI: „praca na 12 krokach z osobami uzależnionymi”

27%

WYCHOWAWCY: „udzielanie wsparcia, zaangażowania, akceptacji, empatii, wiedzy, własnego doświadczenia, świadczeniem że można utrzymać abstynencję, da się wyjść z nałogu, promocja nie-picia”

69%

WYCHOWAWCY: „prowadzą terapię i mityngi”

20%

OCHRONA: „pomagają w pozbyciu się uzależnienia, naprowadzają na dobrą drogę, leczą, dzielą się doświadczeniem, doradzają, uświadamiają, rozmawiają, dają dobry przykład”

65%

OCHRONA: „herbatka, kawka, ciastka, modlą się, przyjemnie spędzają czas, oficjalnie rozmowa o alkoholizmie, nieoficjalnie przenoszenie informacji z zewnątrz, zbędne rozmowy”

15%

Wymień **plusy** (dla osadzonych i/lub funkcjonariuszy) przychodzenia członków wspólnoty AA do ZK/AŚ, jeśli takie widzisz.



TERAPEUCI: „rzadkie doświadczenie autentycznego spotkania z człowiekiem, świadectwa wyjścia z nałogu, żywy dowód”

46%

TERAPEUCI: „pomagają osadzonym w pozbyciu się uzależnienia, w wyjściu z nałogu, motywacja, sieć wsparcia osób z zewnątrz”

29%

TERAPEUCI: „dowiedzieć się o problemie, inne spojrzenie, nowa perspektywa”

13%

WYCHOWAWCY: „weryfikacja poglądów, poszerzenie wiedzy o nałogu, autokrytycyzmu, swobodne wyrażenie siebie, swoich uczuć, wygadanie się, rozładowanie emocji, praca wewnętrzna”

25%

WYCHOWAWCY: „zagospodarowanie czasu, pomoc dla SW, pomoc w resocjalizacji, utrwalenie efektów terapii”

23%

WYCHOWAWCY: „wsparcie osób uzależnionych, utrzymanie abstynencji, walka z nałogiem”

20%

WYCHOWAWCY: „podobni, świadectwo, żywy przykład, przynależność do grupy, nie są sami”

15%

WYCHOWAWCY: „nie wiem”

13%

OCHRONA: „brak plusów”

42%

OCHRONA: „wspieranie się, pomoc w uzależnieniu, przykład, że można nie pić”

23%

OCHRONA: „poznanie sposobów poradzenia sobie, przemyślenie swojej sytuacji, rozmowa o szkodach”

6%

Wymień **minusy** (dla osadzonych i/lub funkcjonariuszy) przychodzenia członków wspólnoty AA do ZK/AŚ, jeśli takie widzisz.



TERAPEUCI: „nie ma minusów, nie widzę ich”

90%

TERAPEUCI: „więcej pracy dla funkcjonariuszy”

10%

WYCHOWAWCY: „nie ma minusów, nie widzę ich”

73%

WYCHOWAWCY: „AA to spotkanie osadzonych żeby mogli się kontaktować, handlować, przemyścić nielegalne rzeczy”

WYCHOWAWCY: „więcej pracy dla funkcjonariuszy”

17%

4%

OCHRONA: „brak minusów, nie widzę minusów”

32%

OCHRONA: „wymiana informacji i nielegalny handel”

30%

OCHRONA: „nie mam zdania, nie wiem”

14%

OCHRONA: „dużo pracy, zajmują czas”

9%

Co według ciebie **osadzeni** myślą o AA-owcach?



AA-owcy: „nie wiem”

AA-owcy: „są wdzięczni, dostają od nas nadzieję i wskazówki, ci co chcą coś zmienić, mogą skorzystać, ufają, że możemy pomóc”

AA-owcy: „to dla mnie bez znaczenia, nie interesuje mnie to”

28%

21%

17%

14%

10%

AA-owcy: „myślą, że jesteśmy nawiedzeni, sekta, misjonarze, śmieszni, dziwi ich, że przychodzimy”

AA-owcy: „część się miga, część potrzebuje, chcą nas początkowo wykorzystać, ale potem, po odmowie część zostaje, zależy od ich podejścia”

Co według ciebie **funkcjonariusze** myślą o AA-owcach?

AA-owcy: „nie wiem”

AA-owcy: „sprzyjają AA, są nam wdzięczni, przychylni, widzą kawał naszej dobrej roboty, ufają że możemy pomóc”

AA-owcy: „wykolejeńcy tylko bez wyroku, pijacy, nieudacznicy, zło konieczne”

AA-owcy: „są zdziwieni że się nam chce chodzić do ZK”, „po co oni przychodzą i na co”

34%

24%

10%

10%

10%

6%

AA-owcy: „że jesteśmy sektą, nawiedzeni misjonarze, niegroźni wariaci”

AA-owcy: „jest to dla mnie bez znaczenia”

Interesujące jest zestawienie faktycznych opinii osadzonych na temat zarówno członków AA, jak i prowadzonych przez nich mityngów, z podziałem na głosy osadzonych stroniących od mityngów oraz głosy osadzonych biorących systematycznie udział w spotkaniach AA.

Osadzeni systematycznie uczęszczający na mityngi



Osadzeni stroniący od mityngów



HIPOKRYZJA AA-owców: *chwalą się, że nie piją, nie chcą ich widzieć, pijaki, przychodził pan i umoralniał, żeby nie pić, psują głowę; relacjonują o sobie i na siebie, a po mityngu piją dalej, gadają o tym, jak mieli problemy jak nadużywali, ale czy faktycznie tak było? Nikt nie wie, czy faktycznie tak było czy to tylko tak mówią, a to jedna wielka ściema; kiedyś chlali wiadrami wszystkie wynalazki, a teraz umoralniają ludzi, którzy zblądźlili, polegli przez społeczeństwo*

HIPOKRYZJA OSADZONYCH: *dzięki mityngom można się wyrwać na mityngi wolnościowe; spotkania AA w więzieniu służą tylko celom towarzyskim, nie leczą z alkoholizmu, bo nie ma tam wykwalifikowanego terapeuty czy psychologa; nikt nie chce odejść od picia, bo to gustowne, czekamy na alkohol jak na kobiety po wyjściu*

Osadzeni systematycznie uczęszczający na mityngi



Osadzeni stroniący od mityngów



TRZEBA CHCIEĆ SAMEMU: *jak człowiek sam nie będzie chciał, AA mu nie pomoże*

DZIWNÓŚĆ: *kosmici; rodzaj sekty, pasterze wśród zbłąkanych owieczek; pomoc humanitarna; próbują wciągnąć do sekty*

NIE DA SIĘ PRZESTAĆ PIĆ: *dla skazanych plusów nie ma, w to, że przestaną pić – wątpię; marnowanie czasu i pieniędzy, bo może to tyle, co umarłemu kadzidło*

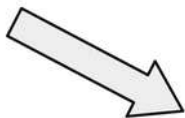
ROBIĄ TO DLA PIENIĘDZY: *Plusy? Mają pieniądze za wizyty w zakładach karnych*

TERAPIA NA SIŁĘ: *zmuszanie przez psychologa na próżne gadanie*

Osadzeni systematycznie
uczęszczający na mityngi



Osadzeni **stroniący**
od mityngów



WIEDZA: wiedza o uzależnieniu, metody, sposoby, wiedza o wywalaczach, zrozumienie mechanizmów nałogu i zapobiegania nawrotom; można usłyszeć, co można stracić, że można stracić wszystko, przedstawienie następstw nałogu i można uniknąć kłopotów, można na trzeźwo dowiedzieć się, jak zepsuć sobie życie

KATHARSIS: odreagowanie, wyrzucenie emocji, wygadanie, lżej na sercu, dać upust emocjom

UNIWERSALIZM: uzależnienie dotyczy innych też! Podniesienie samooceny, utożsamienie przez podobieństwo, wszyscy alkoholicy są jednakowi, nie trzeba się wstydić, można szczerze rozmawiać, niewyalienowanie w problemie

WZBUDZANIE NADZIEI: ich sukces daje mi nadzieję, mówią, że życie jest do zniesienia na trzeźwo; nie boję się wyjść na wolność

ODSŁONIĘCIE: podzielenie się doświadczeniem swoim, usłyszenie doświadczenia drugiego, uczyć się od innych, jak sobie radzić z nawrotami, możliwość opowiedzenia swojej historii, bycie usłyszany, wyciągam wnioski z opowieści innych, mogę wtedy łatwiej zrozumieć mój problem, mogę porównać mój problem z innymi

WGLĄD: dają więźniom refleksje, nad którymi można się zastanowić, opowieści o picu pozostawiają w mojej głowie pewne sprawy, nad którymi warto się zastanowić

ZMNIEJSZENIE DOLEGLIWOŚCI KARY: oderwanie od monotonii, mogą nas odbierać na zewnątrz na koniec kary – zamiast pić, poszedłem na mityng

SPÓJNOŚĆ GRUPY: nie krytykują, miła atmosfera, w grupie jest siła

ALTRUIZM: nie biorą za to pieniędzy, co świadczy, że chcą naprawdę pomóc; są zawsze dostępni, można zadzwonić, podnieść na duchu, wytłumaczyć, że zapicie nie pomoże, w najtrudniejszym momencie mi pomogli powrócić do równowagi

Wymień **plusy** (dla osadzonych i/lub funkcjonariuszy) przychodzenia członków wspólnoty AA do ZK/AŚ, jeśli takie widzisz.



TERAPEUCI: „rzadkie doświadczenie autentycznego spotkania z człowiekiem, świadectwa wyjścia z nałogu, żywy dowód”

46%

TERAPEUCI: „pomagają osadzonym w pozbyciu się uzależnienia, w wyjściu z nałogu, motywacja, sieć wsparcia osób z zewnątrz”

29%

TERAPEUCI: „dowiedzieć się o problemie, inne spojrzenie, nowa perspektywa

13%

WYCHOWAWCY: „weryfikacja poglądów, poszerzenie wiedzy o nałogu, autokrytycyzmu, swobodne wyrażenie siebie, swoich uczuć, wygadanie się, rozładowanie emocji, praca wewnętrzna”

25%

WYCHOWAWCY: „zagospodarowanie czasu, pomoc dla SW, pomoc w resocjalizacji, utrwalenie efektów terapii”

23%

WYCHOWAWCY: „wsparcie osób uzależnionych, utrzymanie abstynencji, walka z nałogiem”

20%

WYCHOWAWCY: „podobni, świadectwo, żywy przykład, przynależność do grupy, nie są sami”

15%

WYCHOWAWCY: „nie wiem”

13%

OCHRONA: „brak plusów”

42%

OCHRONA: „wspieranie się, pomoc w uzależnieniu, przykład, że można nie pić”

23%

OCHRONA: „poznanie sposobów poradenia sobie, przemyślenie swojej sytuacji, rozmowa o szkodach”

6%

Wymień minusy (dla osadzonych i/lub dla funkcjonariuszy) przychodzenia członków wspólnoty AA do ZK/AŚ, jeśli takie widzisz.



TERAPEUCI: „nie ma minusów, nie widzę ich”

90%

TERAPEUCI: „więcej pracy dla funkcjonariuszy”

10%

WYCHOWAWCY: „nie ma minusów, nie widzę ich”

73%

WYCHOWAWCY: „AA to spotkanie osadzonych żeby mogli się kontaktować, handlować, przemycić nielegalne rzeczy”

17%

4%

OCHRONA: „brak minusów, nie widzę minusów”

32%

OCHRONA: „wymiana informacji i nielegalny handel”

30%

OCHRONA: „nie mam zdania, nie wiem”

14%

OCHRONA: „dużo pracy, zajmują czas”

9%

LITERATURA w WIEZIENIU

najpierw
informacja
potem
rozwiązanie

Prawdopodobnie najczęściej widzianą w placówkach penitencjarnych literaturą wydawaną przez Fundację Biuro Służby Krajowej AA jest książka *Anonimowi Alkoholicy*. Jednak materiałów skierowanych do osób osadzonych jest w ofercie więcej.

Główny tekst Anonimowych Alkoholików, tzw. Wielka Księga, w swojej pierwotnej wersji nigdy niezmieniony, jest podstawą pracy na Dwunastu Krokach. Pracy nad zmianą osobowości. Jednak nie wszyscy uczestnicy mityngów AA są taką pracą zainteresowani. Niektórym w zmianie nastawienia pomaga utożsamienie się z ludźmi i ich doświadczeniem, podobnym do własnego. Pozycji umożliwiających identyfikację jest w ofercie literatury AA niemało, również skierowanych właśnie do części uzależnionych osób przebywających w zakładach karnych i aresztach śledczych. Poza książkami i ulotkami są także biuletyny przygotowywane przez samych członków ruchu AA dla innych alkoholików.

AA
w zakładzie
karnym
WIEZIEN
do
WIEŻNIA

AA w zakładzie karnym – więzień do więźnia

Trzydziestu dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych, byłych i obecnych więźniów, którzy dzięki programowi Anonimowych Alkoholików znaleźli nadzieję i wyzwolenie z wyniszczającej choroby alkoholowej, spisał w latach 1955-1987, historii swojego upadku, pobytu w amerykańskich więzieniach oraz wyzdrowienia z alkoholizmu.

Bardzo długo historie te były jedynymi tekstami-opowieściami, które pozwalały osobom z zakładów penitencjarnych – również w Polsce – zidentyfikować się z chorobą alkoholową.

AA w zakładzie karnym.

Więzień do więzienia.

Historie Polaków.

Zbiór 47 historii osobistych alkoholików osadzonych w polskich zakładach karnych, którzy dzięki Programowi Dwunastu Kroków AA odnaleźli drogę do wolności i rozpoczęli indywidualną przemianę.

ze wstępu

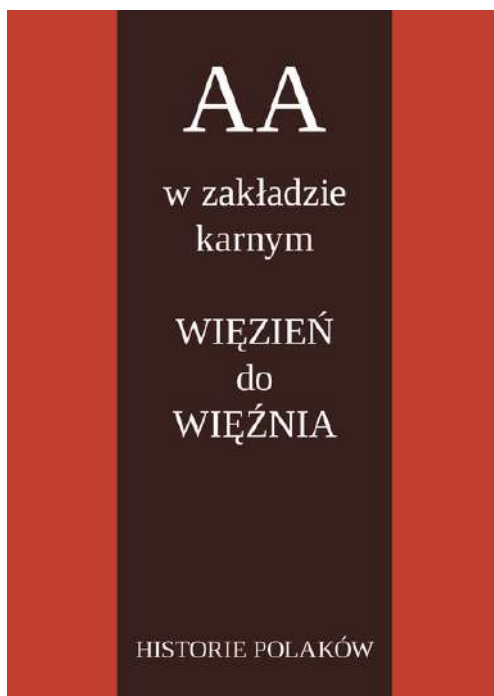
My, alkoholicy i byli więźniowie, wiemy, jak łatwo trafić do więzienia. Wiemy, jak to jest leżeć w celi, rozmyślać, jak do tego doszło i obwiniać wszystkich wokół o swojego

pecha i nieszczęśliwy zbieg okoliczności, które nas tu zaprowadziły.

Wiemy również, jak ogromnie trudno przyznać się przed samym sobą, że być może to nasze nadmierne picie, które wymknęło się nam spod kontroli,

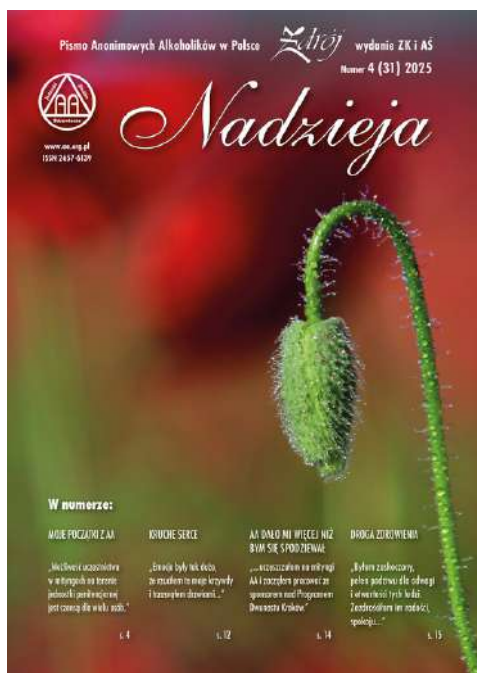
jest prawdziwym powodem tych wszystkich kłopotów.

Wiemy, jak to jest planować zemstę, z lękiem patrzeć w przyszłość i czuć, że przegraliśmy swoje życie i nic nie jesteśmy warci. Wiemy także, ile wewnętrznej odwagi, szczególnie w warunkach więziennych, wymaga decyzja, by pójść na swój pierwszy mityng Anonimowych Alkoholików.



AA w zakładach karnych

Zestaw prostych informacji i wskazówek, jak założyć i jak ma funkcjonować grupa AA w zakładzie karnym.



Nadzieja

Ukazujący się w cyklu kwartalnym biuletyn opisujący niesienie przesłania AA do zakładów karnych i aresztów śledczych, wzbogacony o teksty autorstwa funkcjonariuszy Służby Więziennej i rozmowy z nimi.



Za murami: Przesłanie nadziei

Doświadczenia osób, które trafiły do więzienia za przestępstwa popełnione pod wpływem alkoholu i tam przystąpiły do Anonimowych Alkoholików, otrzymując szansę na nowe życie. Także krótki opis Programu AA i kilka historii osobistych.

Przydatne kontakty oraz informacje na temat Anonimowych Alkoholików

Infolinia AA: 801 033 242

Rada Powierników:
e-mail: rp@aa.org.pl

Fundacja Biuro Służby Krajowej AA w Polsce:
tel. +48 22 828 04 94
e-mail: biuro@aa.org.pl

Strona internetowa Anonimowych Alkoholików w Polsce:
aa.org.pl

Zawsze jesteśmy gotowi udzielić wszelkich informacji na temat AA

Zachęcamy do kontaktu, a także do obejrzenia i **szerokiego** użytku filmu, który przygotowaliśmy z myślą o szerzeniu rzetelnej informacji na temat ruchu Anonimowych Alkoholików.

<https://www.youtube.com/watch?v=QVCAGBOP-xU&t=12s>

Zapraszamy też do odwiedzenia
przeznaczonej dla profesjonalistów podstrony:
<https://aa.org.pl/dla-profesjonalistow/>

oraz do subskrypcji biuletynu
dla profesjonalistów i Przyjaciół AA „Więści z AA”
<https://aa.org.pl/dla-profesjonalistow/#subskrypcja-wiesci-aa>

Preambuła AA

Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet,
którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją,
aby rozwiązać swój wspólny problem
i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu.

Jedynym warunkiem uczestnictwa we Wspólnocie jest chęć zaprzestania picia.

Nie ma w AA żadnych składek ani opłat,
jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki.

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem,
działalnością polityczną, organizacją lub instytucją;
nie angażuje się w żadne publiczne polemiki;
nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów.

Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości
i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

Copyright © by the A.A. Grapevine, Inc. Przedrukowano za zgodą

Pismo dla profesjonalistów i przyjaciół Anonimowych Alkoholików w Polsce „Wieści z AA”
ukazuje się pod patronatem Rady Powierników i Komisji Informacji Publicznej
Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce.

Copyright © by Fundacja Biuro Służby Krajowej AA w Polsce, Warszawa 2025

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część publikacji nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie
i w jakikolwiek sposób bez pisemnej zgody wydawcy.

Cytaty z literatury AA przedrukowano za zgodą Alcoholics Anonymous World Services, Inc.

Tekst na str. 12-14 po raz pierwszy ukazał się w biuletynie „Arka”

Przy pisaniu tekstu „AA idzie do więzienia”, na str. 3, korzystaliśmy z następujących materiałów: „30 lat AA w zakładach
karnych”, materiały z Międzynarodowej Konferencji Służby Więziennej i Wspólnoty AA: „Common goal – joint action”,
„Nadzieja” numer specjalny z okazji 50 lat AA w Polsce, „Arka” nr.: 13,26,43, „A.A. Timeline”, „History of AA in detention
centers from yesterday to today.”

Zdjęcia i ilustracje: archiwum biuletynów „Wieści z AA” oraz „Mityng”, zasoby Canva i Adobe

Wydawca

Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce

ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa

skr. poczt. 243, 00-950 Warszawa 1

tel. +48 22 828 04 94

www.fundacja.aa.org.pl e-mail: biuro@aa.org.pl

Adres redakcji

Pismo dla profesjonalistów i przyjaciół Anonimowych Alkoholików w Polsce „Wieści z AA”

ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa

tel. +48 22 828 04 94; +48 784 965 989

e-mail: wiesci@aa.org.pl